

Dr hab. Agnieszka Barczak-Oplustil  
Katedra Prawa Karnego  
Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego

Kraków, dnia 25 sierpnia 2018 r.

### Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Małgorzaty Skawińskiej

pt. „Przestępstwo nadużycia zaufania na tle włoskiego przestępstwa *infedelta patrimoniale*”

#### I. Wybór tematu i problemów badawczych rozprawy.

Przedmiotem recenzowanej rozprawy doktorskiej jest analiza znamion przestępstwa stypizowanego w art. 296 kk, dokonana na tle uregulowań włoskiego prawa, a precyzyjniej na tle przestępstwa opisanego w art. 2634 włoskiego kodeksu cywilnego (dalej: w.k.c.). Wybór tematu uznać należy za trafny. Wprawdzie dotychczas ukazało się szereg opracowań dotyczących art. 296 kk, ale – na co należy szczególnie zwrócić uwagę – nadal większość problemów pojawiających się przy stosowaniu tego przepisu pozostała nierozwiązana. Jednym z powodów trudności, jakie napotkają organy stosujące prawo przy dokonywaniu wykładni znamion przestępstwa nadużycia zaufania jest okoliczność, że norma sankcjonowana, której naruszenie jest penalizowane przez analizowany przepis, dekodowana jest z regulacji należących do wielu gałęzi prawa (cywilnego, gospodarczego), zaś odpowiedź na pytanie, czy podjęcie danej czynności mieściło się w ramach uprawnień lub stanowiło naruszenie obowiązków (najczęściej określonych w stosownych aktach dość ogólnie) wymaga znajomości funkcjonowania tej dziedziny gospodarki, w ramach której dana działalność jest prowadzona. Trudno ponadto nie zauważyć, że istniejące problemy, związane chociażby ze zdefiniowaniem przestępnego skutku, jakim jest „szkoda majątkowa”, czy też z określeniem momentu, na jaki powinna ona być ustalana, muszą negatywnie wpływać na pewność obrotu gospodarczego, który to przecież stanowi dobro prawne chronione przez analizowany przepis.



Doktorantka postawiła zatem przed sobą bardzo ambitny cel przygotowania rozprawy, stanowiącej dogmatyczną analizę znamion typu czynu zabronionego opisanego w art. 296 kk, który – co w tym momencie należałoby tylko zasygnalizować – nie w pełni udało jej się zrealizować. Rozprawa – jak już wspomniano – zawiera dodatkowo omówienie art. 2634 w.k.c., które to unormowanie stanowi punkt odniesienia dla analizowanego przestępstwa nadużycia zaufania, co znacznie zwiększa wartość omawianej rozprawy. Z tego też względu ujęcie tematu rozprawy oraz analizowanych w niej problemów badawczych, jakkolwiek bazuje na dotychczasowym dorobku doktryny polskiej i zagranicznej, ma oryginalny charakter.

Reasumując należy raz jeszcze stwierdzić, że wybór tej problematyki jako tematu rozprawy doktorskiej niewątpliwie zasługuje na aprobatę.

## II. Konstrukcja rozprawy, zastosowane metody badawcze oraz warsztat.

1. Rozprawa jest skonstruowana w sposób poprawny metodologicznie i przejrzysty. Składa się z czterech rozdziałów oraz wprowadzenia i zakończenia, w którym zawarto najważniejsze wnioski i tezy pracy, a także propozycje *de lege ferenda*. W odniesieniu do każdego z analizowanych w rozprawie doktorskiej problemów Doktorantka stara się precyzyjnie oddzielać przedstawienie stanowisk wyrażonych w doktrynie i orzecznictwie od prezentacji własnych poglądów i ich uzasadnienia. Wątpliwości mogą jednak budzić różnice w szczegółowości rozważań odnoszących się do poszczególnych zagadnień przedstawianych w pracy doktorskiej: stosunkowo rozbudowana część pierwsza pracy, w której Autorka omawia ewolucje regulacji, w porównaniu do części, w której przedmiotem analizy są najważniejsze znamiona typu z art. 296 kk, tj. czynności sprawczej i skutku.

W rozprawie użyto następujących metod: dogmatycznoprawnej, historycznej (przedstawiając ewolucje unormowań dotyczących przestępstwa nadużycia zaufania w prawie polskim oraz włoski) oraz prawnoporównawczej. Użyte w rozprawie techniki i metody badawcze wzajemnie się uzupełniają, tworząc jednolity proces badawczy. Na wyróżnienie zasługuje szczególnie sposób, w jaki została zastosowana w rozprawie metoda prawnoporównawczą. Doktorantka nie tylko przedstawiła wykładnię art. 2634 włoskiego kodeksu cywilnego w zagranicznym piśmiennictwie, ale także wskazała na problemy pojawiające się przy jego stosowaniu w praktyce. Nie budzi wątpliwości, że rozważania te stanowią immanentną część recenzowanej rozprawy, nie zaś „niezależny” fragment. Warto także zwrócić uwagę, że Autorka często odwołuje się do rozważań poczynionych przy omawianiu prawa włoskiego w celu wzmocnienia argumentacji w ramach wykładni obowiązującego prawa polskiego lub dla uzasadnienia postulatów *de lege ferenda*.



2. Przechodząc do oceny strony warsztatowej pracy, zasadniczo należy ocenić ją pozytywnie. Doktorantka w zadowalającym stopniu (choć niestety nie w pełni) wykorzystwała bogatą literaturę przedmiotu oraz orzecznictwo sądów polskich. Rozprawa jest napisana w miarę komunikatywnym, a jednocześnie precyzyjnym językiem prawniczym. Niestety, Autorka nie ustrzegła się błędów stylistycznych, gramatycznych i interpunkcyjnych, a także tzw. literówek. Dla potwierdzenia swojej tezy przytoczę kilka cytatów: s. 46: „Jeżeli chodzi o określenie pozostałych dwóch grup podmiotów, czyli osób biorących udział w tworzeniu spółki oraz likwidatorów nie uległo zmianie, toteż poczynione wyżej uwagi w tym zakresie pozostają w pełni aktualne” – nie wiadomo co nie uległo zmianie; s. 91: „Powodów takiego stanu rzeczy nie należy poszukiwać w słabo rozwiniętej wyobraźni przedstawicieli nauki, ale zwyczajnie nie może być przecież tak, że teoria wyprzedzi praktykę (...)” – poza literówką w zdaniu pojawił się kolokwializm. Niektóre błędy stylistyczne są na tyle poważne, że zaburzają prawidłowy sens formułowanych tez i twierdzeń. Np. na s. 67, jest zdanie: „Ponadto zaproponowano, aby odpowiedzialność karna została rozszerzona na tych, którzy dopuszczając się zamachu na dobra znajdujące się w posiadaniu spółki lub są przez nią zarządzane na rachunek osób trzecich, wyrządza tym osobom szkodę majątkową; s. 174: „W tym miejscu przypomnieć należy, że aby mówić o nieumyślności, nie wystarczy proste zaprzeczenie umyślności, ale zależy od tego czy stosunek psychiczny sprawcy do realizacji znamion przedmiotowych charakteryzuje się >>brakiem zamiaru urzeczywistnienia tych znamion i to zarówno brakiem zamiaru bezpośredniego jak i wynikowego<<”.

Zasadniczo przypisy sformułowane są poprawnie, choć i tu Autorka nie ustrzegła się błędów. Przykładowo wskazując na specyfikę zarządu w przypadku spółki jawnej Autorka w przypisie 164 zawarła odwołanie do ustawy z dnia 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych, w sytuacji, w której należało wskazać konkretne przepisy tej ustawy, z których ta specyfika wynika.

### III. Ocena merytoryczna pracy.

1. Pierwszy rozdział recenzowanej dysertacji poświęcony jest omówieniu ewolucji uregulowania przestępstwa nadużycia zaufania w prawie polskim, jak też (w części trzeciej tego rozdziału) genezie włoskiej regulacji zawartej w art. 2634 w.k.c. Warto podkreślić, że Autorka nie tylko opisuje wcześniejsze unormowania, ale także od razu dokonuje ich porównania z aktualnie obowiązującym stanem prawnym. Obok uregulowań kodeksu karnego z 1932 i z 1969 r. Autorka omawia nieobowiązujące już tzw. „przestępstwa na szkodę spółki” zawarte najpierw w kodeksie handlowym, a później w kodeksie spółek handlowych. Stosunkowo



szeroko – szczególnie w porównaniu z pozostałą częścią pracy – został omówiony proces legislacyjny prowadzący do uchwalenia ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw.

2. W rozdziale drugim poświęconym gospodarczemu charakterowi przestępstwa nadużycia zaufania Autorka rozpoczyna swoje rozważania od określenia dobra prawnego, którego ochronie służyć ma penalizowanie zachowań opisanych w analizowanym przepisie, a więc od zdefiniowania pojęcia „obróć gospodarczy”. Omawiając występujące w doktrynie i orzecznictwie poglądy Autorka nie uniknęła błędu związanego z pomieszaniem płaszczyzny karalności i bezprawności. Wskazując zasadnie na znaczenie, jakie dla zakresu kryminalizacji ma przyjęcie określonego rozumienia „obrotu gospodarczego” Autorka w dalszej kolejności (s. 74) wskazuje, że „dochodzi do nieakceptowalnej na gruncie prawa karnego sytuacji, w której wachlarz możliwych i dopuszczalnych interpretacji prowadzi do tak rozbieżnych rezultatów, że adresat norm sankcjonowanych nie ma możliwości odczytania ich w sposób właściwy. (...) spodziewać się należy, że na trudności z określeniem jednoznacznych nakazów i zakazów płynących z art. 296 kk napotkają również ich adresaci”. Podkreślenia wymaga, że art. 296 kk nie statuuje żadnych nakazów lub zakazów. Wynikają one z regulacji o charakterze cywilistycznym lub gospodarczym, które normują sposób postępowania podmiotów uczestniczących w obrocie, którego stronami są zarówno profesjonalści, jak też konsumenci. Problemy ze zdefiniowaniem dobra chronionego prawem prowadzą natomiast do sytuacji, w której niejednoznacznie określony został zakres zachowań zabronionych pod groźbą kary. Innymi słowy adresat normy nie tyle ma problem z określeniem treści zakazu lub nakazu, ile z odpowiedzią na pytanie, czy ich nieprzestrzeganie jest penalizowane przez art. 296 kk, czy też nie. Podkreślenia przy tym wymaga, że Autorka sama w dalszej części pracy wskazuje, że art. 296 kk charakteryzuje się specyficzną rekonstruowaną płaszczyzną bezprawności, której ustalenie możliwe jest jedynie poprzez odwołanie się do regulacji z prawa gospodarczego czy też cywilnego (s. 82).

Pewne wątpliwości może budzić stanowisko Autorki odnośnie przyjętej ostatecznie wykładni dobra prawnego, jakim jest obrót gospodarczy. Autorka *de facto* nie rozstrzyga, która z proponowanych w doktrynie wykładni tego terminu jest w jej przekonaniu zasadna. Skupia się na wykazaniu, że obrót gospodarczy jest jednym (nie zaś jedynym) z przedmiotów ochrony art. 296 kk, bowiem karnoprawną ochroną przepis ten obejmuje zarówno interesy majątkowe profesjonalnych, jak i nieprofesjonalnych uczestników tego obrotu (s. 78). Nie sposób zatem nie postawić pytania o to, jaka jest relacja między dobrem prawnym jakim jest „obróć gospodarczy”, a „interesy majątkowe uczestników obrotu gospodarczego”? I czy przyjęcie, że chronione są interesy nieprofesjonalnych uczestników tego obrotu nie



stanowi *de facto* opowiedzenia się za szerokim rozumieniem terminu „obrót gospodarczy”?

3. Najważniejszym rozdziałem w recenzowanej rozprawie doktorskiej jest – na co wskazuje zresztą sama Autorka – rozdział III, gdzie dokonana została analiza poszczególnych znamion typu czynu zabronionego opisanego w art. 296 kk. Niejako przy okazji postawiona została teza, której zasadność musi budzić spore wątpliwości. Zdaniem Autorki bowiem „(...) przy interpretacji tekstu napisanego w języku prawnym należy opierać się na rezultatach wykładni językowej, a jeżeli doprowadzi ona do niedających się usunąć wątpliwości należy posłużyć się wykładnią systemową, a dopiero wówczas, gdy i ta wykładnia nie doprowadziła do usunięcia wątpliwości interpretacyjnych, **wolno** (podkr. ABO) skorzystać z wykładni funkcjonalnej” (s. 100). Wątpliwości budzi przede wszystkim przekonanie Autorki o aktualności tej tezy, za którą mają przemawiać liczne orzeczenia Sądu Najwyższego. Wprawdzie Autorka w przypisach nr 391, 392 i 395 wskazała w sumie na pięć uchwały SN, jednakże trzeba wspomnieć, że ostatnia z nich – uchwała SN z 21 III 2007 r., sygn. akt I KZP 39/06 – została poddana krytyce w kolejnej uchwale SN wydanej w składzie 7 sędziów z dnia 30 czerwca 2008 r., sygn. akt I KZP 10/08, dotyczącej tego samego zagadnienia, gdzie – właśnie po zastosowaniu wykładni systemowej i celowościowej – SN podjął odmienne od poprzedniego rozstrzygnięcie. Można wspomnieć ponadto inne uchwały Sądu Najwyższego, podważające zaprezentowane w dysertacji stanowisko, tj. przykładowo: uchwałę SN z 25 lutego 2016 r., (sygn. akt I KZP 20/15,) w której wprost stwierdzono m.in.: „ten rezultat wykładni językowej musi zostać jednak sprawdzony [zweryfikowany] w drodze pozostałych dyrektyw wykładni, tj. systemowej oraz funkcjonalnej”.), uchwałę SN z 21 stycznia 2016 r. (sygn. akt III SZP 4/15), czy też jedną z ostatnich uchwał SN, z 28 czerwca 2018 r. (sygn. I KZP 4/18). Przyjęte przez Autorkę założenie jest z tego względu istotne, że znajduje ono niejako przełożenie na ustalenia dokonywane przez nią w dalszej części pracy. Przykładowo w jej ocenie znamię czasownikowe „nadużycia uprawnień” należy wyklądać dosłownie, tj. uznając, że realizacja znamion typu z art. 296 kk wymaga nadużycia co najmniej dwóch uprawnień; przekroczenie jednego uprawnienia – ze względu na użycie w znamionach typu zwrotu „uprawnień” a nie „uprawnienia” nie będzie wystarczające dla pociągnięcia danej osoby do odpowiedzialności karnej (s. 142). Abstrahując od zasadności przytoczonego poglądu stwierdzić należy, że samo odwołanie się do wykładni językowej nie stanowi wystarczającego argumentu dla uzasadnienia stawianej tezy. Szczególnie w kontekście uchwały Sądu Najwyższego z dnia 21 listopada 2001 r. (I KZP 26/2001), w której – odwołując się też do wykładni celowościowej – stwierdzono jednoznacznie: „Samo tylko użycie w treści normy prawnej liczby mnogiej dla określenia przedmiotu bezpośredniej ochrony, przedmiotu czynności sprawczej lub środka służącego do popełnienia



przestępstwa nie oznacza, że ustawodawca używa jej w znaczeniu zwrotu: „co najmniej dwa”, a więc w celu ograniczenia podstawy odpowiedzialności - zawarty zatem w art. 52 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1995 r. Prawo łowieckie (Dz. U. Nr 147, poz. 713 ze zm.) zwrot „charty rasowe lub ich mieszańce” obejmuje także jednego psa tej rasy lub jego mieszańca”.

W rozdziale trzecim na szczególną uwagę zasługuje dokładna i niezmiernie interesująca analiza kryteriów określających, kto może być podmiotem przestępstwa z art. 296 kk (s. 109 i nast.). Nie ze wszystkim argumentami podnoszonymi przez Autorkę dla uzasadnienia wyrażanych w tym fragmencie pracy tez można się zgodzić, ale niewątpliwie spełniają one kryteria racjonalności. Można jedynie zastanowić się, czy Autorka nie popełniła błędu polegającego na przyjmowaniu odmiennych założeń przy dokonywaniu wykładni „podobnych” znamion typu czynu zabronionego. Autorka sprzeciwiając się stanowisku uznającemu, że pojęcie „umowy” jako źródła obowiązków, o których mowa w art. 296 kk, może mieć swoiste znaczenie prawne na gruncie art. 296 kk i przedstawiając przy tym szereg argumentów na poparcie swojej tezy, zdaje się bowiem nie zauważać, że pojęciu „decyzji” stanowiącej kolejne źródło umocowania sprawcy przestępstwa nadużycia zaufania, nadaje znaczenie znacznie wykraczające poza to, o którym mowa w prawie administracyjnym (s. 114 – 115).

Pewien niedosyt pozostawia natomiast omówienie – także w trzeciej części pracy – następujących znamion typu czynu zabronionego opisanego w art. 296 kk: znamienia czynności sprawczej i skutku. Jest ono dosyć syntetyczne w porównaniu chociażby do przeprowadzonej w pracy wykładni znamienia podmiotu czynu zabronionego. Stosunkowo pobieżnie zostało zanalizowane przede wszystkim znamię „szkody”, rodzące wiele problemów wykładniczych, które albo zostały w analizowanym rozdziale pominięte, albo tylko zarysowane. Dobrym przykładem jest tutaj brak szerszych rozważań na temat tego, jak oceniać przypadki, w których działanie sprawcy wprawdzie wywołało szkodę, ale o charakterze przejściowym, zaś w dłuższej perspektywie można mówić nawet o zysku, jako konsekwencji ryzykownego działania sprawcy. Nie wiadomo też, czy należy przyjmować realizację znamion typu w sytuacji, w której działanie sprawcy spowodowało najpierw zysk, a następnie – szkodę. Jest to fundamentalny problem określenia czasu wystąpienia skutku w postaci szkody majątkowej, który jest niejednolicie ujmowany w orzecznictwie. W tym kontekście szczególnego podkreślenia wymaga okoliczność, że szkoda stanowi skutek działania/zaniechania sprawcy, a skoro tak, to nie może ona wystąpić jednocześnie z czynem. Za nieracjonalny i prowadzący do tego, że typ z art. 296 kk należałoby uznać za pusty, uznać zatem należy pogląd, zgodnie z którym istnienie szkody ustalać należy na moment działania/zaniechania. Ma tego świadomość Autorka wskazując, że „rzadkością będą sytuację, w gdy szkoda



zbiegnie się czasowo z zachowaniem sprawcy. W konsekwencji *de lege ferenda* należałoby postulować aby ocena wysokości szkody została powiązana z momentem wystąpienia przestępnego skutku, a nie z momentem realizacji czynności sprawcy". (s. 164). Postawić należałoby zatem pytanie, czy zdaniem Autorki aktualnie dopuszczalna jest taka interpretacja art. 296 kk, z której wynikałoby, że o tym czy wystąpiła szkoda i w jakiej wysokości rozstrzyga się biorąc pod uwagę moment, w którym sprawca działał lub zaniechał działania. Wydaje się bowiem, że czymś innym jest moment wystąpienia szkody, który nawet na gruncie aktualnie obowiązujących przepisów może (a precyzyjniej musi) wystąpić po tzw. czynie, a czym innym ocena, czy szkoda, która wtedy wystąpiła spełnia kryteria znacznej szkody.

Kolejnym poglądem prezentowanym przez Autorkę, z którym trudno się zgodzić, jest przyjęcie, że negatywnym elementem skutku opisanego w art. 296 § 1a kk (a zatem bezpośredniego niebezpieczeństwa wyrządzenia znacznej szkody majątkowej) jest brak wyrządzenia przez sprawcę znacznej szkody majątkowej (s. 166). Konsekwencją tej tezy musiałoby być stwierdzenie, że w przypadku gdyby skutek w postaci znacznej szkody majątkowej wystąpił, ale objęty był nieumyślnością, wykluczone byłoby pociągnięcie sprawcy do odpowiedzialności z art. 296 § 1a kk, nawet w przypadku, w którym sprawca niebezpieczeństwo wystąpienia takiej szkody objąłby zamiarem wynikowym. W tym też kontekście trudne do zaakceptowania jest też stanowisko wyrażone przez Autorkę (s. 167), zgodnie z którym „w przypadku usiłowania przestępstwa niegospodarności sprawca obejmuje zamiarem wykreowanie rzeczywiście istniejącej szkody majątkowej, do czego ostatecznie nie dochodzi najczęściej z przyczyn od sprawcy niezależnych. W przypadku przestępstwa kwalifikowanego z art. 296 § 1a kk sprawca natomiast nie chce i nie godzi się na wyrządzenie szkody, a jego zamiarem objęte jest spowodowanie bezpośredniego niebezpieczeństwa jej wyrządzenia”. Czytając analizowaną rozprawę można odnieść wrażenie, że Autorka problematykę zbiegu przepisów chce przenieść na płaszczyznę znamion typu czynu zabronionego. Jeżeli takie było zamierzenie Autorki, to należałoby w pracy to stanowisko dokładnie przedstawić i uzasadnić.

W omawianym rozdziale Autorka nie ustrzegła się też klasycznych błędów merytorycznych. Przykładowo na stronie 106 wskazuje, że przy przestępstwach indywidualnych podmiot czynu ma posiadać cechy, właściwości czy kwalifikacje „w chwili realizacji znamion charakteryzujących sam czyn lub skutek”. Tymczasem dla realizacji znamion czynu zabronionego nie ma znaczenia, czy w chwili, w której skutek (rozumiany jako zmiana w świecie zewnętrznym oderwana od samego zachowania i zasadniczo występująca po tym zachowaniu) wystąpił sprawca posiadał stosowne kwalifikacje, czy też nie; istotne jest, aby w czasie działania względnie zaniechania był podmiotem spełniającym wskazane w przepisie kryteria.



Wydaje się, że nie wymaga uzasadnienia twierdzenie, że jeżeli sprawca w czasie czynu nie posiadał wymaganych kwalifikacji to nabycie ich w terminie późniejszym (w czasie wystąpienia skutku) nie uzasadnia przypisania mu realizacji znamion typu czynu zabronionego.

Wymaga podkreślenia, że w trzecim rozdziale pracy równocześnie z analizowaniem znamion typu czynu zabronionego opisanego w art. 296 kk, Autorka omawia znamiona jego włoskiego „odpowiednika” – a mianowicie art. 2634 w.k.c. Żałować tylko należy, że Autorka – podkreślając stosunkowo wąski zakres penalizacji przewidziany w prawie włoskim – nie przeprowadziła szerszych rozważań na temat *ratio legis* tak szerokiej penalizacji w prawie polskim. Wprawdzie Autorka postuluje w swojej pracy skreślenie typu nieumyślnego opisanego w art. 296 § 4 kk, ale postawić sobie należy pytanie, czy takie ograniczenie zakresu karalności uznać należy za wystarczające.

4. W czwartym rozdziale pracy Autorka omówiła reakcje karnoprawną na przestępstwo nadużycia zaufania zarówno w prawie polskim, jak i we włoskim, nie pomijając przy tym problematyki trybu ścigania czy klauzuli niekaralności. W tym zakresie w rozważania Autorki – zasadniczo trafne – wkradła się pewna sprzeczność. Zastanawiając się nad tym (s. 196), czy ustawodawca w art. 296 § 5 kk pod pojęciem „wszcęcie postępowania karnego” rozumie postępowanie *in rem* czy *in personam*, Autorka z jednej strony wskazuje, że w niektórych przypadkach dopiero na etapie postępowania przygotowawczego w fazie *in personam* sprawca ma możliwość uświadomienia sobie, że jego zachowanie może wypełniać znamiona przestępstwa niegospodarności, z drugiej zaś strony przyłącza się do głosów, które postulują, aby zastosować wykładnię rozszerzającą sformułowania „przed wszczęciem postępowania karnego” i umożliwić skorzystanie z instytucji uregulowanej w art. 296 § 5 kk osobom, które dobrowolnie naprawiły szkodę już w fazie *in rem*, ale jeszcze przed wszczęciem postępowania *in personam*. Autorka nie zauważa przy tym, że taka wykładnia nie zmienia oceny prawnej sytuacji, w których sprawca dopiero w fazie *in personam*, a nie przed jej rozpoczęciem uświadamia sobie bezprawność swojego zachowania.

Autorka słusznie krytykuje zbyt szeroki zakres penalizacji przewidziany w art. 296 kk, szczególnie w porównaniu z włoską regulacją. Należy się jednak zastanowić, czy rzeczywiście można to uznać za związane z faktem, że uregulowanie włoskie ma charakter syntetyczny, a polskie – kazuistyczny (s. 198). Wydaje się, że doszło tutaj do pewnego nieporozumienia. Typ czynu zabronionego może być skonstruowany w sposób bardzo syntetyczny, a pomimo to obejmować zakresem penalizacji dużo większy obszar zachowań z danej dziedziny życia społecznego niż w przypadku penalizacji dokonanej w sposób bardzo kazuistyczny.



5. W zakończeniu swojego opracowania Autorka w skrócie ponownie przedstawiła różnice i podobieństwa istniejące pomiędzy przestępstwem nadużycia zaufania opisanym w art. 296 kk, a przestępstwem uregulowanym w art. 2634 w.k.c. oraz omówiła wysunięte w pracy wnioski *de lege ferenda*. Za szczególnie istotny należy uznać postulat dotyczący konieczności precyzyjnego ustalania przez orzekające w sprawie sądy treści naruszonej normy sankcjonowanej z uwzględnieniem zasad dobrego gospodarowania i dopuszczalności działania w granicach akceptowalnego ryzyka. Podkreślenia wymaga, że w niektórych dziedzinach gospodarki podejmowanie ryzyka jest wkalkulowane w istotę prowadzonej działalności gospodarczej i ma na celu uzyskanie jak największego zysku.

#### IV. Wnioski końcowe

W konkluzji stwierdzam, że – pomimo mankamentów wykazanych w punkcie III recenzji – przedłożona mi do oceny rozprawa spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim w obowiązujących przepisach prawa i może stanowić podstawę nadania Kandydatce stopnia doktora nauk prawnych. Dlatego wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów w przewodzie doktorskim.

*ABandh - Glinke*